

Kadra i Kult zagrali jak z nut

Grzecznie przeprosił za kilkuminutowe opóźnienie, spowodowane oglądaniem meczu, a później zagrał świetny, prawie trzygodzinny koncert.

Rozpoczął piosenką z najnowszego albumu „Wstyd” z 2016 roku – „Jeśli będziesz tam”, po czym opowiedział publiczności o przebiegu meczu. Następnie formacja przeszła do wykonania utworu „Maria ma syna” („Hurra!”, 2009), by chwilę później cofnąć się do lat 80. za sprawą przeboju „Do Ani” („Spokojnie”, 1988). Należy pochwalić osoby odpowiedzialne za oprawę koncertu w Wytwórni. Wielki telebim w tle składał się z wielu małych ekranów. Początkowo zademonstrowano na nich napis „KULT”, by następnie wyświetlać obrazy, filmiki i teledyski kojarzące się z granymi utworami i odpowiadające ich treści, co było dodatkowym walorem artystycznym niedzielnego koncertu.

Po zaśpiewaniu kilku piosenek, Kazik wciąż rozpamiętywał spotkanie Polski z Czarnogórą. – To jest piosenka z czasów, kiedy dostawaliśmy regularnie baty. Chociaż dziś Polacy też wcale nie grali super. Tacy Włosi jakby z Czarnogórą 2:0 prowadzili...Włosi ostatnio zremisowali u siebie 1:1 z Macedonią – przypomniał sobie frontman, jakby na potwierdzenie, że mimo wszystko zawodnicy Adama Nawalki zagrali tego wieczoru naprawdę dobrze, a przede wszystkim skutecznie, po czym zaśpiewał anonsowane „Dlaczego tak tu jest” („Prosto”, 2013).

Po piłkarskiej piosence zespół zabrał przybyłych w podróż po Europie. Publiczność mogła przenieść się do Berlina, Madrytu czy Portugalii. Oczywiście dzięki takim utworom, jak: „1932 – Berlin”, „Madryt” czy „Generał Ferreira – Rząd oficjalny”. Wcześniej artyści zagrali jeden z największych hitów formacji – „Hej, czy nie wiecie” („Posłuchaj, to do Ciebie”, 1987). W dalszej części koncertu wybrzmiało jeszcze wiele utworów, w tym najpopularniejsze przeboje, takie jak m.in.: „Czarne słońca” („Spokojnie”, 1988), „Gdy nie ma dzieci” („Ostateczny krach systemu korporacji”, 1998), „Prosto” czy oczywiście „Baranek” („Tata Kazika”, 1993).

Okazję do zaprezentowania się na scenie dostał również syn Kazika – Janusz. Wykonał on piosenkę „Niejeden”. Wokalista bardziej rapował, niż śpiewał, co w połączeniu z rockowym brzmieniem instrumentów wywołało ciekawy efekt i wprowadziło do muzycznego repertuaru jeszcze większą różnorodność.

Oczywiście nie mogło obyć się bez bisu, który rozpoczął się ostatnim już tego wieczoru nawiązaniem do awansu biało-czerwonych na piłkarskie mistrzostwa świata w Rosji. Kazik wykonując utwór „Polska” trzymał szalik naszego kraju wspólnie z jednym z członków ochrony zespołu. Przed pamiątkowym zdjęciem formacji z publicznością wybrzmiały jeszcze m.in.: bardzo dynamiczna i ostro zagrana „Krew Boga” czy wspominająca generała Jaruzelskiego „Totalna stabilizacja” w wokalnym wykonaniu klawiszowca Janusza Grudzińskiego. Zespół pożegnał się piosenką „Sowieci”.

W trakcie występu wokaliście podrzucano na scenę liściki. Kazik kilka z nich przeczytał, starał się do nich odnosić, odśpiewał nawet sto lat dedykowane Rafałowi i Piotrowi z okazji urodzin. Przez cały wieczór trwał nieodłączny rytuał koncertowy, czyli przenoszenie na rękach pod scenę fanów zespołu. O ile przez pierwsze kilkanaście minut było tak całkiem przyjemnym akcentem koncertu, o tyle później przepychanie się ludzi powracających spod sceny stało się uciążliwe i przeszkadzało w skupieniu się na muzyce.

Przed występem warszawskiego zespołu, przybyłym zaprezentowała się zaprzyjaźniona z Kultem grupa Zacier, również ze stolicy. Zagrali oni kilka przyjemnych dla ucha rockowych kawałków z

elementami muzyki folkowej, takich jak chociażby „Niedźwiedź Janusz”.

Pomarańczowa trasa 2017 to przegląd całościowego dorobku warszawskiego zespołu, od początków jego działalności, przez przełom wieków, po twórczość najnowszą. Niedzielny koncert nie mógł zanudzić, czy uśpić publiczności, ponieważ repertuar został dobrany bardzo trafnie. Tematy piosenek jak zwykle zmieniały się, lawirując między kwestiami metafizycznymi i refleksyjnymi, religijnymi, politycznymi oraz zdecydowanie bardziej przyziemnymi i doczesnymi.

Kazik Staszewski to bardzo częsty gość Wytwórni, co nie może dziwić, bo ziemia łódzka jest mu bardzo bliska, ze względu na koligacje rodzinne, co wielokrotnie podkreślał przy okazji rozmaitych wydarzeń. Przy ul. Łąkowej występuje z różnymi formacjami, z którymi jest powiązany. W styczniu br. był tu wraz z Kwartetem ProForma, natomiast jego następny koncert jest zaplanowany na 16 marca 2018 roku – z Kultem, tym razem jednak akustycznie.

Zdjęcia i tekst: Kacper Krzeczewski